

Wiele jest przyczyn dla których wybrałem tenis stołowy jako swoją dyscyplinę sportu. Jednak życie dostarcza coraz to nowych inspiracji, że TO jest TO.



z cyklu: moje rozważania

Prowadzę zajęcia w kilku klubach.

W jednym z nich na treningu stanęło wczoraj naprzeciwko siebie 2 zawodników.

Pierwszy zawodnik to 65-letni rencista, który stwierdził, że wreszcie **ma czas** na przyjemności i naukę nowych rzeczy.

Natomiast druga osoba 17-letni chłopak, któremu graniu w tenisa stołowego po prostu sprawia przyjemność i lubi w ten sposób spędzać **wolny czas**

Dzieli ich kilka pokoleń jednak z wielką przyjemnością i zaangażowaniem spędzili wczoraj prawie 2 godziny na wspólnych zajęciach.

Niby odmienna motywacja, niby różny wiek, a jednak ten sam rezultat: **gra w tenisa stołowego**

.

Musi to budzić podziw i skłania do kilku refleksji.

Ileż jest dyscyplin, gdzie dziadek z wnukiem mogą nawet na podobnym poziomie uprawiać ulubiony sport?

Ileż jest dyscyplin, gdzie dzięki odpowiedniemu doborowi sprzętu i treningowi można niwelować różnice zdrowotne, czy wiekowe?

Ileż jest sportów, które tak wspaniale mogą integrować różne pokolenia, bo w tenisa stołowego można grać od 4 do 100 lat?

Widzę też w tym szansę na rozpowszechnienie naszego sportu wśród całego polskiego społeczeństwa.

Tenis stołowy – sport narodowy, brzmi pięknie, prawda?

Potrzeba do tego programu, możliwości organizacyjnych, odpowiednich (lub ich wypracowanie) stosunków politycznych i medialnych.

Chyba jednak warto spróbować?

Zbyszek Stefański